

## kwitnienie w końcu grudnia drzew dzikich śliwek

Autor: fratris - 03/07/2011 00:46

---

Zadziwiający fenomen w sanktuarium Bra

Foto: "Milujcie sie"

W miejscowości Bra w diecezji turyńskiej znajduje się sanktuarium Matki Bożej. Od samego początku jego istnienia można zaobserwować niesamowity fenomen kwitnienia w końcu grudnia drzew dzikich śliwek. Choć w tym czasie jest tutaj śnieg i mróz, to kwitnienie w środku zimy powtarza się każdego roku od przeszło 680 lat i stanowi niewytłumaczalną zagadkę dla współczesnej nauki.

Drzewka "prunus spinosa" o kolczastych gałęziach, które rosną w tamtejszych okolicach, kwitną raz w roku wiosną. Przy łagodniejszym klimacie w marcu, przy surowszym w kwietniu. Zadziwiający wyjątek stanowi tylko grupa kilkunastu drzew tej samej odmiany, które rosną przy sanktuarium.

Zjawisko to jest skrupulatnie badane przez naukowców z Uniwersytetu Turyńskiego. Zaczęto je badać już od XVI wieku, ale do dnia dzisiejszego pozostaje dla nich zagadką. Okazuje się, że drzewka "prunus spinosa" przy Sanktuarium są idealnie takie same jak te, które rosną w tej samej miejscowości i okolicy. Naukowcy stwierdzili, że nie ma przyczyn geofizycznych czy jakichś prądów elektromagnetycznych, których działanie mogłoby tłumaczyć to nadzwyczajne zimowe kwitnienie. Rosną na tym samym rodzaju gleby i w dodatku na północnej stronie, gdzie ciepło i promienie słoneczne docierają w ograniczonych ilościach. Nie ma więc mikroklimatu, który sprzyjałby zaistnieniu tej przyrodniczej anomalii.

Dla ludzi wierzących jest to czytelny znak, który potwierdza autentyczność objawienia się Matki Bożej w tym miejscu 29 grudnia 1336 roku. Tego dnia wieczorem młodzianka mężatka Egidia Mathis, będąca w zaawansowanej ciąży, przebywała na peryferiach miejscowości Bra (prowincja Cuneo w diecezji turyńskiej). Kiedy przechodziła obok przydrożnej kapliczki Matki Bożej, dwóch młodych żołnierzy rzuciło się na nią z zamiarem dokonania gwałtu. Egidia, w desperackim geście obrony, chwyciła się figurki Matki Bożej wzywając Jej pomocy. W tej - wydawałoby się - beznadziejnej sytuacji, nagle z figurki wytrysnął strumień niezwykle silnego światła, który oślepił agresorów i tak ich przestraszył, że w wielkiej panice uciekli z miejsca zdarzenia. Właśnie wtedy objawiła się Matka Boża pocieszając i uspakajając Egidie, że niebezpieczeństwo już minęło. Objawienie trwało kilka minut. Skutkiem ogromnych przeżyć Egidia, zaraz po skończonym objawieniu, urodziła przed kapliczką dziecko. Owinęła je w szal i z trudem udało się jej dotrzeć do najbliższego domostwa. Wieść o tym, co się wydarzyło, rozniosła się lotem błyskawicy. Pomimo późnej godziny, tłumy ludzi zebrały się w miejscu objawienia na modlitwie. Rosły tam drzewa dzikich śliwek, które w jednym momencie pokryty się białymi kwiatami, chociaż działo się to

29 grudnia, a więc w środku mroźnej zimy.

Od tego czasu zjawisko to powtarza się w tym miejscu każdego roku i tego samego dnia - 29 grudnia.

Po kilku latach na miejscu objawień zostało zbudowane sanktuarium. W jego kronikach zostały odnotowane zastanawiające fakty. Czytamy w nich, że 29 grudnia 1877 r. drzewa wyjątkowo nie zakwitły. Pierwsze kwiaty pojawiły się dopiero 20 lutego 1878 r., a więc w dniu wyboru następcy papieża Piusa IX, Vincenzo Gioachino Pecchi, który przyjął imię Leona XIII.

Należy również zauważyć szczególny związek opisywanego zjawiska z Całunem Turyńskim, przechowywanym w tej samej diecezji, w katedrze turyńskiej. "Cudowne" drzewa sanktuarium kwitną od 29 grudnia przez dziesięć dni. Natomiast w 1898 r. kwitnienie, które zaczęło się jak zawsze 29 grudnia, przedłużyło się i trwało przez trzy miesiące, a więc przez cały czas publicznego wystawienia Całunu Turyńskiego. Właśnie wtedy fotograf Secondo Pia zrobił jego pierwszą fotografię i odkrył, że odbicie ciała Chrystusa jest negatywem fotograficznym.

Również 23 listopada 1973 r., kiedy Całun po raz pierwszy był prezentowany w telewizji, drzewa sanktuarium w Bra zakwitły właśnie w tym dniu, a nie jak zawsze 29 grudnia, i miały kwiaty przez całą zimę aż do wiosny. Podobna sytuacja powtórzyła się w 1978 r., kiedy Całun był publicznie wystawiony, i wśród milionów pielgrzymów był również arcybiskup krakowski ks. kard. Karol Wojtyła.

Kwitające drzewa sanktuarium w Bra są znakiem wzywającym do nawrócenia, ale także symbolem wskazującym na Maryję, o której pisał już prorok Izajasz w słowach: "A wyrosnie różdżka z pnia Jessego, wypuści się odrośl z jego korzenia". W średniowiecznej ikonografii, którą można oglądać na portalach katedr takich jak Notre-Dame w Paryżu czy w Chartres, "drzewo Jessego" jest pokryte kwiatami. Głęboki jest więc symbolizm, który łączy kwiaty z Maryją. Kwitnące zimą drzewa sanktuarium w Bra są czytelnym znakiem obecności i miłości Matki Bożej, która - jak pisze św. Grignon de Montfort - "jest Rajem ziemskim nowego Adama (Chrystusa), który wcielił się tam za pomocą Ducha Świętego by działać w Nim niepojęte cuda. Maryja jest owym wielkim i cudownym światem Boga, pełnym niewypowiedzianych piękności i skarbów; jest wspaniałością, w której Najwyższy ukrył, jakby we własnym łonie, Syna Swego Jedynego, a w Nim wszystko, co najdoskonalsze i najkosztowniejsze".

Zatroskana o wieczny los wszystkich ludzi, Matka nasza - Maryja - chce zaprowadzić każdego człowieka do swojego Syna Jezusa Chrystusa, I dlatego daje nam liczne znaki swojego zatroskania i miłości, które równocześnie są wezwaniem do nawrócenia, czyli do pełnego zawierzenia Bogu. W różnych miejscach na kuli ziemskiej Maryja błaga nas: "Nawróćcie się, póki jeszcze jest czas! Nie porzucajcie Boga i wiary, bo największe niebezpieczeństwo dla ludzkości rodzi się z bezbożnictwem".

=====